Piotr Lewandowski, Warszawska Gazeta, nr 17, 26-29.04.2019 r.

Potwierdziły się obawy, że ustawa 447 nie została bynajmniej uchwalona „sobie a muzom" lecz stanowi narzędzie obligujące amerykańską administrację do wywierania na Polskę nacisków w kwestii zaspokojenia wymuszeń rozbójniczych żydowskich organizacji spod znaku „Holocaust industry".

I. Definitywne rozwiązanie kwestii restytucji

W ubiegłym tygodniu sporo zamieszania (głównie w internecie, bo media tradycyjne milczały jak zaklęte) wywołała notatka ze spotkania ambasadora Jacka Chodorowicza z przedstawicielem amerykańskiego Departamentu Stanu Thomasem K. Yazdgerdim. Nie bez powodu, gdyż dokument ujawniony przez znanego publicystę Stanisława Michalkiewicza jasno pokazuje, że w sprawie majątkowych roszczeń organizacji żydowskich Polska trzymana jest na bardzo krótkiej smyczy. Przypomnę na początek w czym rzecz (informacje za treścią notatki opublikowanej na stronach internetowych „Najwyższego Czasu"). Ambasador Jacek Chodorowicz jest pełnomocnikiem ministra spraw zagranicznych ds. kontaktów z diasporą żydowską, zaś Thomas K. Yazd- gerdi jest jego amerykańskim odpowiednikiem, stojącym na czele delegacji USA przy International Holocaust Remembrance Alliance (IHRA, Międzynarodowy

Sojusz na rzecz Pamięci o Holocauście). Do spotkania doszło 25 października 2018 r. - i jak wynika z relacji, Thomas K. Yazdgerdi sformułował w jego trakcie szereg jednoznacznych i daleko posuniętych oczekiwań wobec Polski. Otóż w związku z uchwaleniem przez amerykański Kongres ustawy JUST Act (tzw. ustawa 447/1226), zobowiązującej Sekretarza Stanu do monitorowania kwestii zwrotu pożydowskiego mienia (w tym również „mienia bezdziedzicznego") oraz dorocznego raportowania Kongresowi postępów w tej materii, amerykański wysłannik oznajmił, iż oczekuje od strony polskiej, by ta w konkretny sposób posunęła kwestię restytucji do przodu.

T. K. Yazdgerdi podkreślił, iż zdaje sobie sprawę z polskich uwarunkowań politycznych - szczególnie tego, że na jesieni 2019 r. odbędą się wybory parlamentarne. Z drugiej strony jednak przypomniane według JUST Act termin przedstawienia raportu przez Sekretarza Stanu przypada na październik 2019 r., dodając przy tym, że kadencja obecnego sekretarza (Mike'a Pompeo) upływa już w sierpniu 2019 r. i w związku z tym będzie on chciał ukończyć prace nad raportem jeszcze przed tą datą. Biorąc to pod uwagę, Yazdgerdi zarysował wprawdzie ogólny „horyzont czasowy" na 2019 r., lecz jednocześnie nalegał, by konkretne efekty działań strony

polskiej pojawiły się nie tylko przed wyborami, lecz również zanim raport Sekretarza

Stanu zostanie przekazany do odpowiednich komisji Kongresu. Wynika z tego zatem, że pierwszy postawiony przed nami deadline przypada na sierpień tego roku - tak, aby Mike Pompeo mógł się pochwalić przed Kongresem jakimiś namacalnymi dokonaniami.

Co do tego momentu mielibyśmy zrobić? Przede wszystkim przystąpić do rokowań z organizacjami żydowskimi, głównie w kwestiach finansowych, co miałoby na celu ustalenie konkretnych kwot możliwych rekompensat, które, jego zdaniem, mogą mieć częściowy charakter. Określone jest to w dokumencie jako przystąpienie przez stronę polską do procesu prowadzącego do definitywnego rozwiązania kwestii restytucji. Amerykanie na tym etapie nie oczekującjeszcze od nas działań legislacyjnych, uważają natomiast za możliwe konkretne rozmowy i działania niemające wymiaru publicznego i formalnego. Z powyższego płynie wniosek, że pora na „publiczne i formalne" działania legislacyjne ma przyjść po jesiennych wyborach do Sejmu i Senatu.

II. Na krótkiej smyczy

Tym samym potwierdziły się obawy, że ustawa 447 nie została bynajmniej uchwalona „sobie a muzom" lecz stanowi narzędzie obligujące amerykańską administrację do wywierania na Polskę nacisków w kwestii zaspokojenia wymuszeń rozbójniczych żydowskich organizacji spod znaku „Holocaust industry". Na dodatek po stronie polskiej najwyraźniej nie ma politycznej woli, by owym bezpodstawnym roszczeniom się przeciwstawić Świadczy o tym postawa ambasadora Chodorowicza, który w żadnym momencie rozmowy nie zdecydował się na wyartykułowanie jakiegokolwiek sprzeciwu - ograniczył się jedynie do poinformowania T. K. Yazdgerdiego, iż polskie MSZ przygotowało „Białą Księgę" odnośnie do problematyki mienia przejętego przez Polskę po II wojnie światowej oraz niektórych działań związanych z zadośćuczynieniem i upamiętnieniem ofiar wojny, która ma prezentować nas w zasadniczo dobrym świetle. Innymi słowy - nie bijcie, robimy, co możemy. Co więcej, aktywnie kooperujemy, bowiem Yazdgerdi powołał się na wcześniejszą rozmowę z wicemarszałkiem Senatu Adamem Bielanem, który zaznaczył, iż kwestie restytucyjne wymagają odpowiedniego przygotowania politycznego - a częścią owych przygotowań ma być zmiana postrzegania spraw restytucyjnych jako dotyczących wyłącznie Żydów i mienia żydowskiego, podczas gdy obejmują one znacznie szersze grono osób. Czyli nawet nie śmiemy podważać samej zasadności roszczeń - zastanawiamy się już tylko, jak przeprowadzić całą operację, tak by zminimalizować straty polityczne.

Postawę cytowanego w notatce Adama Bielana warto zapamiętać, gdyż rzuca ona światło na

sposób w jaki „restytucja" zostanie przeprowadzona. Najprawdopodobniej po jesiennych wyborach w przypadku wygranej PiS zostanie przedstawiona „kompleksowa" ustawa reprywatyzacyjna - rzecz generalnie słuszna, tyle że w gąszczu szczegółowych przepisów zostaną poukrywane różne zatrute cukierki, umożliwiające wypłatę rekompensat nie tylko prawnym spadkobiercom, lecz również odszkodowań za „mienie bezdziedziczne". Całość zostałaby przedstawiona i procedowana tak, by nikt się nie zorientował w rzeczywistym charakterze ustawy, dopóki nie będzie za późno. W rezultacie zaspokojenie bezprawnych roszczeń hien cmentarnych do nieprzysługującego im mienia odbędzie się w ramach ogólnej reprywatyzacji. Nie dziwi więc, że Yazdgerdi podczas rozmowy ostro skrytykował projekt ustawy Patryka Jakiego, ograniczający grono uprawnionych do obywateli polskich i to spośród kręgu najbliższych spadkobierców - stanowiłaby ona bowiem tamę dla żydowskich roszczeń.

Równie symptomatyczne jest, że strona polska po wrzaskach organizacji restytucyjnych schowała tę ustawę do szuflady.

Podobnych, bulwersujących „smaczków" jest w rozmowie więcej - np. Yazdgerdi uznał, że propozycja wypłaty 20 proc. wartości utraconego mienia wydaje mu się konstruktywna. Policzmy. Światowa Organizacja Restytucji Mienia Żydowskiego wystosowała w sierpniu 2018 r. pismo do Ministerstwa Finansów, w którym oceniała wartość pożydowskiego majątku na 330 mld doi. Dwadzieścia procent od tej sumy daje... 66 mld dolarów - czyli niemal dokładnie kwotę przewijającą się od lat w kontekście żydowskich roszczeń.

III. Żadnych negocjacji!

Biorąc powyższe pod uwagę, wiemy już, dlaczego Mike Pompeo podczas niesławnego szczytu bliskowschodniego w Warszawie wezwał Polskę, do kompleksowego uregulowania sprawy zwrotu mienia. To nic innego jak pokłosie omawianego tu spotkania i konieczności złożenia raportu przed Kongresem. Wiemy również, dlaczego stojący obok minister Czaputowicz nie zareagował ani słowem. Równie charakterystyczna jest reakcja czynników rządowych i okołorządowych na ujawnioną notatkę. Usłyszeliśmy jedynie tradycyjne zapewnienia, że ustawa 447 nie rodzi w Polsce skutków prawnych i nie jest też źródłem prawa międzynarodowego - w związku z tym, na obecnym gruncie prawnym wypłata odszkodowań za mienie bezspadkowe jest niemożliwa. Tyle że nie w tym rzecz. Cały amerykańsko-żydowski dyktat sprowadza się bowiem do tego, byśmy dostosowali nasze prawo do wymogów JUST Act! Dlatego nie oczekuję od rządu PiS deklaracji co do obecnego prawa. Oczekuję natomiast od rządu publicznej, twardej, stanowczej i jednoznacznej deklaracji, że nie wprowadzi pod żadnym pozorem zmian legislacyjnych umożliwiających realizację bezprawnych żydowskich roszczeń - a także, że nie będą w tej sprawie podejmowane żadne rozmowy i negocjacje, nie wspominając już o jakichkolwiek zobowiązaniach.

A swoją drogą, warto będzie w sierpniu przyjrzeć się raportowi złożonemu w Kongresie przez sekretarza Mike'a Pompeo. Coś mi mówi, że będziemy mogli się dowiedzieć z niego więcej niż od własnego rządu.

Opracował: Aron Kohn, Hajfa – Izrael